Rok XI. Nr. 118 (3008). Wilno, Czwartek 3 Maja 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

3. MAJ — WYBORY

3-ci Maj. Dzień Święta Narodowego. Rocznica Konstytucji 3-go Maja— tego wyrazu woli Narodu Polskiego do odrodzenia się, do stworzenia sobie form odpowiadających wymogom czasu.

Konstytucja 3-go Maja przebrzmiała. Przepisy jej okazały się przestarzałe w chwili odrodzenia państwowości polskiej i nikt nie myślał o ich reaktywowaniu. Lecz przebrzmiały tylko przepisy — duch Konstytucji 3-go Maja zawsze jest żywy. Duch ten odrodził się w konstytucji 26-go stycznia.

Ta sama wola do odrodzenia się Narodu, do wykończenia dzieła odrodzenia, ta sama potrzeba silnej władzy, powściągającej zbyt wybujały indywidualizm, ta sama konieczność ujęcia w karby stronnictw, magnackich wówczas, dziś — politycznych. Te same zasady zachowania wolności obywatelskiej — w granicach, które im kładzie konieczność państwowa.

To samo nastawienie twórców tych obu konstytucyj, ich zwolenników: zrozumienie konieczności oparcia się na własnych siłach, wytamania się z pod obcej kurateli. Ta sama wiara w siły własnego Narodu — i ta sama konieczność narzucania tej wiary Narodowi.

To samo, to samo... Są i różnice. Jedna z nich, najważniejsza — na korzyść czasów obecnych. Dziś mamy Wodza, który skupia dookoła siebie swój obóz, który prowadzi go pewnie i wytrwale. Dziś mamy Wodza, który wyszedł z szeregów zwykłych obywateli i stanowisko swe zawdzięcza tylko potędze swej indywidualności.

Nie miał talentów wodza ówczesny król i dał zaprzepaścić zdobycze zbiorowego wysiłku lepszej części Narodu. Jakże inaczej potoczyłyby się dzieje Polski, gdyby na tronie króla Stasia zasiadała taka osobistość jak Marszałek Piłsudski.

Jasne to są rzeczy, zrozumiałe. Czy warto do nich wracać? Aktualniejsze są jednakże, niżby się wydawało.

Żyjemy pod znakiem wyborów do Rady Miejskiej. Chwytamy wiadomości o rozpoczynającem się postępowaniu wyborczem. Myślimy o kandydatach do Rady, o zadaniach, które ich czekają, o hasłach wyborczych.

Konstytucja — i wybory. Odnowienie ustroju Państwa i odnowienie władz, jego komórek organizacyjnych — gmin i miast.

Nowa konstytucja i nowy samorząd. Tak samo było i wówczas. Niedługo przed uchwaleniem konstytucji 3-go Maja wydane było — w dniu 18 kwietnia 1791 roku prawo o miastach: „Miasta nasze królewskie"...

Ten związek nie jest przypadkowy. Odrodzenie Państwa i odrodzenie miast — to ściśle związane ze sobą zagadnienia. Kto chce rozstrzygnąć jedno — dbać musi i o drugie.

Nie są to jednak zagadnienia identyczne. Miasto nie jest państwem w miniaturze. Rada miejska nie ma zadań analogicznych do ciał ustawodawczych. W Radzie Miejskiej niema miejsca na politykę. Wybory miejskie pod hasłami politycznemi, pod auspicjami stronnictw politycznych — to zapoznawanie istotnych zadań samorządu, niezrozumienie jego celu.

Przeżyliśmy okres rozpolitykowania społeczeństwa, okres rozwielmożnienia się partyjnictwa — i skończyliśmy z nim — chwała Bogu. Mieliśmy okres, gdy wybory do rad miejskich odbywały się pod hasłami politycznemi, gdy stanowiły one walkę o zdobycie jak największej ilości mandatów dla „swoich" ludzi, bez względu na tych ludzi wartość i kwalifikacje. Mieliśmy okres, gdy rada miejska uważana była za pole do popisu dla polityków mniejszego kalibru, dla których brakowało foteli poselskich.

To minęło, to nie powinno się powtórzyć. Komórka organizacyjna, jaką jest samorząd lokalny ma własne, odrębne zadanie — w pierwszym rzędzie gospodarcze i o wykonywanie tych zadań musi dbać.

To jest aksjomat i zrozumienie jego powinno przeniknąć całe społeczeństwo. Tylko pod hasłem pracy pozytywnej dla rozwoju miast, pod hasłem podniesienia gospodarczego miast odbywać się mogą wybory do rad miejskich.

Wszelkie inne hasła, choćby najpiękniej brzmiące, choćby najbardziej sugestywne — to tylko omam, to mydlenie oczu. To maskowanie polityki — zbytecznej przy tych wyborach i szkodliwej.

Pod hasłami gospodarczemi przystąpimy do wyborów. Te hasła znajdą zrozumienie u wyborców. Dziś już do nosimy o utworzeniu Komitetu Wyborczego pod hasłem gospodarczego odrodzenia Wilna. Podobne wiadomości dochodzą z prowincji. Oczywiście, rolę centrali odegra tu B. B. W. R. Do odegrania tej roli B. B. W. R. jest powołany. Stawiając osbie za cel służenie Państwu, z dobra Państwa tworząc swoją zasadę naczelną — może on, i tylko on skupić ludzi, dla których dobro miasta będzie jedyną pobudką działania w akcji wyborczej.

Jak wówczas, przed 140 laty, te same hasła, które tworzyły konstytucję 3-go Maja, kładły też podwaliny pod odrodzenie miast, tak i dziś, te koła, które w dziedzinie polityki uczyniły z reformy konstytucji najważniejsze zagadnienie, w dziedzinie samorządu utworzą ośrodek wielkiej akcji odrodzenia gospodarczego naszych miast, dla nas — Wilna przedewszystkiem.

W. Solski.

Na Zamku.

WARSZAWA. (Pat). P. Prezydent R. P. przyjął dziś przed południem delegację w osobach wojewody **Jaroszewicza**, prezydenta miasta **Kościałkowskiego** oraz płk. **Gilewicza**. Delegacja zaprosiła Prezydenta na święto PW. i WF. młodzieży szkolnej stolicy.

Następnie p. Prezydent R. P. przyjął delegację stowarzyszenia elektryków polskich w osobach b. ministra **Kuehna**, inż. **Podoskiego** i inż. **Czaplickiego**. Delegacja ta zaprosiła Prezydenta na doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia, które odbędzie się w Krakowie.

Amb. Patek posłem Rzplitej w Kubie.

HAWANA. (Pat). Ambasador Rzeczypospolitej Patek złożył wczoraj prezydentowi Kuby Carlosowi Mendieta listy uwierzytelniające, jako poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie kubańskim.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Z CHADECJI — GRUZY.

Nowa partja polityczna pod nazwą Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne, która powstała niedawno na skutek rozłamu w Stronnictwie Chrześcijańsko Demokratycznem, z tygodnia na tydzień niemal wzrasta na sile, opanowując wciąż nowe ośrodki tego Stronnictwa. Po Krakowie, Lwowie i Rzeszowie, ostatnio nastąpił rozłam w najsilniejszej domenie opanowanej dotąd całkowicie niemal przez sen. Korfantego, na Górnym Śląsku.

W tych dniach w Katowicach powstał komitet organizacyjny Stronnictwa Chrześcijańsko - Społecznego, do którego weszło kilku najpoważniejszych b. współpracowników Korfantego, m. in. pos. Pobożny i dr. Trzoda. Charakterystycznem jest, że na czele tego komitetu stanął dr. Jan Hlond, brat prymasa Polski ks. kardynała Hlonda.

Jak widać więc, rozłam w Chrześcijańskiej Demokracji opanował już wszystkie niemal dzielnice kraju, gdzie stronnictwo to miało swoje ugrupowania, a ostatnio, jak zaznaczyliśmy, i największą twierdzę, Korfantego Górny Śląsk. Właściwie więc Stronnictwo Chrześcijańsko - Demokratyczne rozpada się w grupy i przestaje istnieć.

Pos. Groswald wyjechał na urlop

Poseł łotewski w Warszawie p. Groswald wyjechał na urlop.

Walka z niemiecczyzną w Kłajpedzie

RYGA, (PAT). — Donosza z Kłajpedy: Wczoraj odbył się w Kłajpedzie wielki wiec, który zgromadził 2,000 osób. Liczni mówcy żądali, by walkę z wpływami niemieckiemi prowadzono systematycznie i energicznie. W przyjętej w końcu rezolucji wysunięto żądania: 1) natychmiastowej dymisji kłajpedzkiego dyrektorjatu, 2) wydalenia z urzędów samorządowych elementów antypaństwowych, 3) likwidacji niemieckich narodowo-socjalistycznych organizacyj, 4) ochrony obywateli litewskich przed terrorem elementów wrogo nastrojonych do narodowości litewskiej i 5) wzmocnienia w szkołach ducha litewskiego.

Próbny balonik niemiecki.

RYGA, (PAT). — Donoszą z Kłajpedy: Do sejmiku kłajpedzkiego został złożony przez kwalifikowaną większość niemiecką projekt zmiany par. 25 statutu kłajpedzkiego, przewidujący ingerencję litewskich władz w sprawach szkolnictwa. Wniosek większości niemieckiej będzie rozpatrywany w dniu 4 bm. i uważany jest za próbny balon agresji niemieckiej w stosunku do władz litewskich.

W myśl par. 25 gubernator kłajpedzki wyznaczył specjalnego komisarza do przeprowadzenia inspekcji w szkołach, co spowodowało zdecydowany protest ze strony nauczycielstwa. W wyniku tego konfliktu 3 nauczycieli zostało aresztowanych. Większość niemiecka, wnosząca projekt zmiany par. 25 dąży do usunięcia ingerencji władz litewskich w sprawach szkolnictwa i chce przekazać tę ingerencję instytucjom autonomicznym kraju kłajpedzkiego. Potrzebne do przeprowadzenia tej zmiany 3/5 głosów Niemcy mają zapewnione.

Lietuvos Aidas wyjaśnia

cele memorandum litewskiego.

RYGA, (PAT). — Donoszą z Kowna: w „Lietuvos Aidas" ukazała się odpowiedź prasy litewskiej na głosy prasy łotewskiej w sprawie memorandum litewskiego

Dziennik pisze: Pomimo że prasa łotewska w ogólności ustosunkowała się przychylnie do memorandum, dochodzi ona jednak do niewłaściwych wniosków w sprawach dotyczących Wilna oraz problemu kłajpedzkiego, uważając, że te zagadnienia mogą wciągnąć państwa bałtyckie w konflikt zbrojny. Lietuvos Aidas podkreśla, że memorandum litewskie ma znacznie skromniejsze cele, aniżeli związek państw bałtyckich i wysuwa jedynie zasadę ścisłej współpracy. Gdyby chodziło o związek, to powinienby on się opierać na realnych interesach życiowych i należałoby przedtem przygotować grunt. Memorandum litewskie nie stwarza ani dla Łotwy ani dla Litwy żadnych trudności. Minister Zaunius w mowie z 24 lutego zaznaczył że Litwa nie żąda od swoich północnych sąsiadów żadnych gwarancyj, jednak chce, by Łotwa i Estonja nie przedsięwzięły żadnych kroków mogących zaszkodzić interesom Litwy.

W końcu dziennik dodaje: specyficzny problem litewski nie wymaga niczego, coby mogło postawić Litwę w specjalnej sytuacji wśród państw bałtyckich. Należy przypuszczać, że po ogłoszeniu litewskiego memorandum wszelkie nieporozumienia zostaną wyjaśnione.

Przygotowania do akcji wyborczej na terenie Wilna

Obywatelski Komitet Wyborczy Gospodarczego Odrodzenia Wilna.

Dowiadujemy się, że w wyniku narad i konferencyj bieżącego tygodnia, została utworzona organizacja wyborcza o bardzo szerokim froncie. Chociaż nazwa jeszcze nie jest definitywnie ustalona, jednak upoważnie ni jesteśmy do zakomunikowania, że będzie to wielki Komitet wyborczy utworzony pod hasłem gospodarczego odrodzenia Wilna. Wchodzą do nie go najpoważniejsze ugrupowania społeczne i gospodarcze ze wszystkich sfer miasta.

Pierwsza narada prezydenta miasta z komisarzem wyborczym

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym nastąpi uzupełnienie składu Głównej Komisji Wyborczej. Prezydent miasta mianuje 2 członków i 2 zastępców. Przewodniczącego Komisji i 2 pozostałych członków zamianował, jak wiadomo, p. wojewoda.

Wczoraj w związku z rozpisaniem wyborów miała miejsce pierwsza narada między p. prezydentem miasta d-rem Maleszewskim i komisarzem wyborczym sędzią Górą. Tematem rozmowy był plan prac w Głównej Komisji Wyborczej.

W przyszłym tygodniu zwołane zostanie pierwsze posiedzenie tej komisji dla omówienia technicznej strony prac wyborczych a mianowicie kwestji lokali, formularzu druków i t. p.

Główna Komisja Wyborcza mieścić się będzie w gmachu Zarządu miasta (ul. Dominikańska 2), normalne urzędowanie rozpocznie już w dniach najbliższych.

Wilno podzielono na 6 okręgów i 68 obwodów wyborczych.

Wilno, jak już donosiliśmy, podzielone zostało na 6 okręgów wyborczych i na 68 obwodów. Ilość obwodów w poszczególnym okręgu nie jest równa.

Komisje Obwodowe będą miały za zadanie odbieranie głosów od wyborców. Do zadań Komisyj Okręgowych należeć będzie obliczenie głosów, przydział mandatów i wybór radnych w poszczególnych okręgach.

Premjer fiński w Warszawie.



We wtorek przybył prywatnie do Warszawy prezes Rady Ministrów Finlandji Toivo Kivimaki. Premjer fiński złożył prywatną wizytę p. premjerowi Jędrzejewiczowi, poczem ten ostatni rewizytował gościa fińskiego.

Na zdjęciu premjer Kivimaeki w towarzystwie p. premjera Jędrzejewicza.

Koniec stronnictw politycznych w Austrji

„Front ojczyźniany" instytucją prawa publicznego.

WIEDEŃ. (Pat). Dziś ukazało się rozpoprządzenie rządu, wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach w sprawie tak zwanego frontu ojczyźnianego.

Rozporządzenie nadaje temu „frontowi" charakter publiczno - prawny i orzeka, że reprezentuje on austrjacką myśl państwową. Celem frontu ojczyźnianego jest zrzeszenie polityczne wszystkich obywateli państwa na zasadzie samodzielnego, chrześcijańskiego, niemieckiego, stanowego państwa związkowego Austrji Następnie określona jest organizacja. Spisy członków frontu ojczyźnianego będą dwa razy do roku wystawiane na widok publiczny. Nazwa frontu ojczyźnianego i wogóle przymiotnik ojczyźniany są chronione ustawowo.

Rozporządzenie w sprawie frontu ojczyźnianego oznacza, jak podkreślają dzienniki, koniec stronnictw politycznych.

Znowu barykady na ulicach Paryża

PARYŻ, (PAT). — Aresztowanie posła komunistycznego Monjauvis dało powód do groźnych zaburzeń w 13 dzielnicy Paryża w t. zw. Cite Joane d'Arc. O godz. 20 tłum z okrzykiem „aresztowano nam posła" zaczął manifestować. Na drodze wiodącej do drewnianych baraków, w których mieszka 5,000 ubogiej ludności, ustawiono dwie barykady, a w nich czerwone sztandary. Gdy policja zbliżyła się, posypały się strzały, wskutek czego 2 policjantów zostało rannych. O godz. 2,30 nad ranem nastąpiło formalne oblężenie. Wezwano straż pożarną i saperów. — Strażacy puścili snopy światła z mocnych reflektorów a zarazem strumienie wody na barykady. Policja, uzbrojona w pałki gumowe i rewolwery, przypuściła szturm, jednak nie napotkała większego oporu. Natomiast wkrótce z okien okolicznych domów posypały się kamienie na policjantów. Po uciążliwych walkach przywrócono spokój o godz. 5 nad ranem. Aresztowano 138 osób.

Hitleryzm w Holandji

Psy policyjne muszą bronić wyznawców teorji rasyzmu przed gniewem tłumu.

AMSTERDAM, (PAT). — Odbyło się tu doroczne zebranie holenderskich narodowych socjalistów. Przed salą obrad doszło do ostrych zajść pomiędzy narodowymi socjalistami a publicznością, która manifestowała wrogo przeciwko ruchowi narodowo-socjalistycznemu. Wytworzyła się do tego stopnia groźna sytuacja, że policja zmuszona była szarżować, przyczem wiele osób odniosło rany. W celu rozproszenia manifestantów policja amsterdamska użyła psów policyjnych. — Rok temu narodowi socjaliści liczyli 6,000 członków, a obecnie liczba ta wzrosła do 12,000.

Mianowanie ambsadora nadzwyczajnego Belgji.

BRUKSELA. (Pat). Król Leopold III mianował Adolfa Maxa, burmistrza m. Brukseli ambasadorem nadzwyczajnym, który wyjedzie do Polski w specjalnej misji celem zawiadomienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o wstąpieniu na tron młodego monarchy. Adolf Max jest osobistością znaną i popularną w Belgji jeszcze z czasów wojny. Jest on ministrem stanu i posłem do parlamentu.

—[::]—

Kronika telegraficzna.

— **W PRZEJEŹDZIE DO TALLINA** bawiła w Rydze delegacja polska w składzie prezesa Sławka, marszałka senatu Raczkiewicza, min. Hubickiego, senatorki Hubickiej i płk. Rusina. Na dworcu przejeżdżających spotkali poseł polski w Rydze Beczkowicz z małżonką, poseł estoński w Łotwie Menning, polski attache wojskowy Liebich, konsul Rosicki i komendant główny Aizsargów płk. Prauls. Na cześć przejeżdżających gości poseł estoński wydał obiad. O godz. 20,15 delegacja polska wyjechała do Tallinna.

— **WYLECIAŁA Z LOTNISKA WARSZAWSKIEGO DELEGACJA POLSKA** celem załatwienia sprawy uruchomienia komunikacji lotniczej między Polską a Turcją w drodze przedłużenia istniejącej linji z Bukaresztu do Stambułu.

— **NA 3 KLM. OD STACJI KOL. ZAMOŚĆ WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG OSOBOWY** zdążający do Lublina. Maszynista jest ciężko ranny a palacz uległ wstrząsowi mózgu. Wagony osobowe pospadały z toru, jednak nie przewróciły się. Ofiar wśród podróżnych nie było, niektórzy tylko doznali lekkich obrażeń. Przyczyną wypadku było rozszerzenie się szyn wskutek gorąca.

— **WYBUCHŁA PETARDA** we Lwowie w drukarni Jerzego Jaśkowa. O godz. 12,30 przyszła do drukarni jakaś kobieta i prosiła o pozwolenie pozostawienia paczki, po którą zgłosi się później. 20 minut po jej wyjściu nastąpił wybuch, wskutek którego wyleciały szyby a szafa została uszkodzona.

— **W SARAGOSSIE RZUCONO KILKA BOMB.** 2 kobiety są ciężko ranne. Nowy zamach terrorystyczny wywołał w mieście olbrzymie poruszenie.

— **W HAMBURGU SKAZANO 8 KOMUNISTÓW NA ŚMIERĆ.** Są oni oskarżeni o dokonanie w latach 1932—33 kilku zbrojnych napadów. 33 komunistów skazano na ciężkie więzienie do lat 15 a 6 na ciężkie więzienie do lat 3.

— **UCHODŹTWO Z NIEMIEC.** Według oświadczenia wysokiego komisarza Ligi Narodów do spraw uchodźców Mac Donalda, liczba uchodźców z Niemiec nie jest mniejsza niż w grudniu ubiegłego roku. Liczba tych uchodźców wynosi 60 — 70,000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Berlin 208.60. Londyn 26,96. — Nowy York 5.26 3/4. Kabel 5,27 1/4. Paryż 34,93.

Dolar w obr. pryw. 5,23 i pół — 5,24 i pół. Rubel 4,64 — 4,67.

WARSZAWA, (PAT). — Charakterystyczną cechą rynków walutowych był dzisiaj poważny spadek funta angielskiego. Przeciwnie dolar wykazał lekką tendencję zwyżkową.

Ś. † P.

z Bortkiewiczów

Marja Kurczynowa

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzonna ŚŚ Sakramentami zmarła w dniu 2 maja 1934 roku w wieku lat 66.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 4 V. r. b. o godz. 9.30 rano w kościele św. Rafała, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa,

o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

Mąż, Synowie i Rodzina.

Od 10-go maja r. b. „Kurjer Wileński“ ukazywać się

Stałym prenumeratorom i czytelnikom, którzy zgóry uregulują należn

Jak to tam w Sowietach...

(Wywiad z ks. bisk. B. Słoskanem).

W dniu wczorajszym bawił w Wilnie przejazdem z Rzymu do Rygi jak już donosiliśmy, ks. Bolesław Słoskan, b. administrator apostolski dla Białorusi Sowieckiej.

Ks. B. Słoskan, biskup tytularny Cilitański, przebył 3 lata na katordze na wyspach Sołowieckich, następnie 3 lata na wygnaniu w kraju Turuchańskim (na północnej Syberji), w ubiegłym zaś roku przybył do Łotwy w drodze wymiany więźniów politycznych.

Wykorzystaliśmy pobyt dostojnego gościa w Wilnie, by przeprowadzić z nim rozmowę na temat spraw religijnych w Z. S. R. R. i jego pobytu w Sołowkach. Ksiądz biskup niechętnie udziela rozmowy dziennikarzom, jednak ze względu na wspólne losu koleje, raczył przyjąć w rozmównicy w klasztorze o. o. jezuitów przy kościele Św. Kazimierza piszącego te słowa.

Ujrzałem wychudzoną postać męczennika sołowieckiego o uduchowionem, pełnem ognia w oczach obliczu. Widać odrazu, że ma się przed sobą człowieka, którego nieszczęścia nie łamią, lecz hartują.

Oczywiście przedewszystkiem zapytywałem o przeżycia sołowieckie — o owym okropnym pobycie w latach 1928—30 na wyspie Anzerze, gdzie zgromadzono wszystkich księży i duchownych prawosławnych.

— Czy prawdą jest, że bardzo źle karmiono księży. Podobno wygłodzeni więźniowie zbierali pokrzywę, gotowali ją razem z wydawaną im polewką słoną, noszącą miano zupy, puchli z głodu?

Ascetyczna twarz naszego interlokutora boleśnie się uśmiechnęła.

— Panie! Męczarnie fizyczne niczem są wobec tortur moralnych, jakich tameśmy doznawali. Znęcano się wprost nad nami, bezustannie nas prowokowano. Pan przecież chyba wie, że ten, kto się na Sołowkach modli, jest szykanowany... Pozbawieni byliśmy pociechy religijnej... Pozbawieni byliśmy wszelkiej lektury, bo wszak kolportowanego usilnie tygodnika „Bezbożnik“ lekturą, pokrzepiającą nas na duchu, nazwać nie możemy.

Na jakie roboty przydzielano księży? Czy na ciężkie?

- Na innych robotach, jak na ogólnych, na „obszczich rabotach“ pracować nam nie dawano. A pan, jako stary „sołowczanin“ wie przecie co to są „obszczija raboty!“

— Jakie Wasza Ekscelencja odniosła wrażenie co do religijności ludności katolickiej na Białorusi Sowieckiej — wtedy jeszcze przed swojem uwięzieniem? Czy agitacja antyreligijna wywiera wpływ na ludność, czy przeciwnie wywołuje chęć ofiarnictwa, męczeństwa?

— Agitacja jest agitacją i bez śladu nigdy nie przechodzi. Jednak nie osiąga takich rezultatów, jakichby chcieli bolszewicy — odpowiedział wymijająco ks. biskup.

— Czy nie przypuszcza Ekscelencja, że bolszewicy, dziś, wobec przyjaznych stosunków z państwami europejskiemi, zmienią swą politykę prześladowania religji?

— Panie! Pan był na Sołowkach, pan powinien już dobrze znać bolszewików, i pan zadaje takie pytania! Przecież wie pan, że im nie można wierzyć, im nie można ufać. Dziś pozwolą się modlić, jutro — straszniejsze jeszcze prześladowania posypią się na wierzących... Ale dlaczego pan o to wszystko pyta?

Musiałem się przyznać do celu mej wizyty — wywiadu dziennikarskiego, co, jak zauważyłem nieprzyjemne wrażenie zrobiło na mego rozmówcę.

Uprzejmie dziękując za udzieloną chwilę rozmowy i przepraszając za przemilczenie na wstępie rozmowy o celu wizyty — pożegnałem dostojnego gościa. **F. O.**

Doroczne walne zgromadzenie Związku Lekarzy R. P.

W dn. 29 kwietnia w sali T-wa Higjenicznego (ul. Karowa 31) odbyło się doroczne walne zebranie Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Zjazdowi przewodniczył dr. Węgrzynowski ze Lwowa.

Powyższe zebranie było bardzo ciekawe ze względu na omawianą porażkę, jaką poniósł świat lekarski w pertraktacjach o zawarcie nowych umów z Ubezpieczalniami Społecznemi. W związku z tą porażką cały zarząd główny in gremio podał się do dymisji. Jako główną przyczynę porażki uważano ogólnie tę okoliczność, iż Związek nie miał dostatecznej zwartości wewnętrznej naskutek animozyj, jakie panowały między poszczególnemi ugrupowaniami lekarskiemi w Warszawie na tle różnic politycznych. Z tych względów zebrani doszli do zgodnego wniosku, że należy wydział wykonawczy Zarządu skonstruować w ten sposób, by reprezentowane w nim były wszystkie odłamy życia lekarskiego, z tem jednak, by absolutną większość (mianowicie 6 głosów z 11-u) otrzymali kandydaci organizacyj o ideologji prorządowej, a mianowicie t. zw. Klubu Lekarzy Polskich; uważano bowiem, iż komitet wykonawczy, skonstruowany w ten sposób, łatwiej potrafi uzgodnić skuteczną obronę interesów stanu lekarskiego z interesami bieżącej polityki państwowej.

Poza członkami Komitetu Wykonawczego do zarządu wejdzie po jednym przedstawicielu od ważniejszych ośrodków życia lekarskiego.

Od Wilna do Zarządu zostali wybrani: prof. dr. A. Safarewicz, jako członek zarządu i jako zastępca — dr A. Narkiewicz. **(f)**

Pasażerowie S. S. „Kościuszki“ w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.



Delegacja uczestników wycieczki transatlantyckiej „Kościuszko“ do Marokka, Wysp Kanaryjskich i Madery, złożyła w Funchalu przed tablicą pamiątkową w domu, w którym zamieszkiwał Marszałek Piłsudski, bukiet róż o barwach polskich. W uroczystości tej, która odbyła się w obecności gubernatora wojskowego Madery, wzięli udział m. in. b. minister Kwiatkowski i kpt. S. S. „Kościuszko“ Borkowski.

Zdjęcie nasze przedstawia moment uroczystości przed tablicą pamiątkową.

7 osób zginęło w płomieniach.

KIELCE, (PAT). — We wsi Pawłowice, pow. iłżyckiego, wybuchł pożar, który strawił 94 budynków, skutkiem czego pozostało bez dachu 300 osób.

W czasie szalejącego pożaru znalazło śmierć w płomieniach 7 osób a kilka zostało ciężko oparzonych. Straty są bardzo wielkie.

Walki w Arabji.

KAIR, (PAT). — Według doniesień korespondenta dziennika „Alguehad“, na całym froncie odbywają się gwałtowne walki między wojskami Ibn Sauda i imanem Yemenu. Emir Feisal, syn Ibn Sauda, posuwa się szybko naprzód na czele swoich wojsk.

PORT SAID, (PAT). — Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, iman Yemenu umarł a w stolicy Yemenu wybuchł bunt. Książe Seifulislam, najstarszy syn imana, który dowodził na północ od miejscowości Sana, zbiegł w niewiadomym kierunku.

285 i pół milj. z Pożyczki Narodowej.

WARSZAWA. (Pat). Łączny wpływ z pożyczki narodowej wyniósł do dn. 30 kwietnia zł. 285.433.438. Wpływ w miesiącu kwietniu wynosił zł. 11.676.462.

Barthou pojedzie do Rzymu?

RZYM. (Pat). „Giornale d'Italia“ donosi z Paryża, że mówi się tam o możliwości wyjazdu min. Barthou do Rzymu.

Organizacja wystawy „Len Polski“.

Gen. L. Żeligowski w komitecie wykonawczym.

Organizacja Wystawy - Targów p. n. „Len Polski“, która odbędzie się w Warszawie w okresie od 19 b. m. do 10 czerwca, posuwa się naprzód bardzo szybko. Komitet Wykonawczy Wystawy pracuje bez przerwy, dając impuls szeroko zakrojonej akcji społecznej, która zapewni Wystawie należne powodzenie.

W obradach Komitetu Wykonawczego bierze udział również przewodniczący Komitetu Głównego — generał Lucjan Żeligowski, jako jeden z naczelnych propagatorów rozwoju lniarstwa, jako idei, prowadzącej do uniezależnienia gospodarstwa krajowego od surowców zagranicznych.

W najbliższym czasie Komitet Wystawy zorganizuje konferencję z przedstawicielami rzemiosła i kupiectwa, na której zostanie ustalony ich udział w Wystawie, oraz ramy, w jakie mają być ujęte poszczególne działy Wystawy. (Iskra).

Dziennikarze polscy w Hamburgu

HAMBURG. (Pat). Wycieczka dziennikarzy polskich przybyła dziś do Hamburga, powitana na dworcu przez konsula generalnego R. P. oraz przedstawicieli władz miejscowych i prasy. Wycieczka zwiedziła miasto i port, poczem na pokładzie „Deutschland“ odbyło się śniadanie z udziałem nadburmistrza Hamburga i przedstawicieli władz miejskich.

TEATR „LUTNIA“.

Niech żyje młodość,

komedja muzyczna. Libretto Jerzego Jurandota. Muzyka W. Horowicza.

Przyznam się, że ilekroć widzę na afiszu podtytuł „komedja muzyczna“, — zawsze jestem zdezorjentowany. A to z powodu tego, że się tego określenia nadużywa, szafując niem bezkrytycznie. Poco? Czy, żeby ładniej brzmiało, podkreślając jakieś nibyto „poważne“ aspiracje autora. I kto się na to da wziąć? Niejednego z kandydatów na widza może to nawet zmrozić w tak pożądanym zapale do pójścia na widowisko (o ile szuka w niem nastrojów mniej wybrednych), innych może rozczarować (o ile szuka właściwych komedji wartości, a znajdzie w widowisku nieskomplikowany w treści, bezpretensjonalny w humorze i barwny w kolorycie i ruchu obrazek).

„Niech żyje młodość“ jest właśnie takim obrazkiem, wodewilem czy też (ostatecznie) operetką. Tyle tu rąk pracowało nad ułożeniem całości możliwie żywej, barwnej i wesołej, że w wyniku powstało widowisko, zgodne z podobnemi intencjami. Wdzięcznego tematu dostarczyło środowisko studenckie, sprytnie zlokalizowane ad usum Wilna, dość wrażliwego na takie sentymenty. Wesołe perypetje, wisielczy humor trójki studentów i ich sercowe tarapaty, przeżywane w atmosferze uroku młodości, każą zapominać o mniej lub więcej prawdopodobnych sytuacjach, czy typach. (Czy możliwy jest taki np. profesor, monitujący studentów, jak sztubaków gimnazjalnych).

Nadmiernie wydłużony akt pierwszy okupują migotliwe powiedzonka i błyskawicznie przerzucane dowcipki trójki studentów, nic sobie nie robiących z trapiącej ich „bryndzy“.

Muzyka tego widowiska składa się z mało oryginalnych, ale łatwych i potoczystych piosenek i tańców, z pewną ilością (o ile trafnie stwierdziłem) wstawek. Z tych ostatnich należy wyróżnić piosenkę „O, Mary!“ zręcznie opracowaną przez p. Świętochowskiego w stylu rewellersów i b. udatnie odśpiewaną przez pp. Dembowskiego, Wyrwicza i Rewkowskiego. Dużo charakterystyki ma też muzyka „tańca holenderskiego“. Instrumentacji całego materjału muzycznego dokonał z właściwą sobie rutyną p. Kochanowski. Większą partję wokalną śpiewała p. Halmirska, która wyróżniająco pod każdym względem odtworzyła rolę Mary. Rozbrykaną trójkę studentów grali pp. Dembowski, Wyrwicz i Rewkowski, prześcigając się w humorze. P. Szczawiński w drobnej roli profesora dał świetną charakteryzację. Postać gospodyni, p. Matyldy, odmalowała p. Rychłowska więcej na „rosyjsko“ niż na tutejszą „paniusię“ — widocznie w myśl intencji autora, czy też reżysera. Złodziej Feluś w interpretacji p. Tatrzańskiego nabrał cech sympatycznego zawodowca. P. Domosławski miał rolę podwójną, reżysera z przypadającej mu roli, i reżysera całego widowiska.

Poznaliśmy w nim pomysłowego kierownika akcji, który nadał całości tempo, nie słabnące od początku do końca: dużą dozę własnej inwencji włożył on, szczególniej w wyreżyserowanie aktu trzeciego, w którym osobistym udziałem usiłował stworzyć kontakt między sceną i widownią za pomocą „conferencierki“, apelującej do oklasków publiczności, oraz komplementów pod adresem „kochanego Wilna“.

Dużą zasługę barwności widowiska trzeba złożyć na rachunek zespołu baletowego, który pod ręką p. Ciesielskiego z doskonałą sprawnością wykonał swoje zadanie, wyróżniając się zwłaszcza w charakterystycznym „tańcu holenderskim“. Efektownie pomyślany był taniec napowietrzny p. Martówny, odtańczony przez naszą primabalerinę ze zwykłym wdziękiem. Dekoracje p. Ciesielskiego (ogród Bernardyński, oraz tło holenderskie) podobały się widzom wyraźnie.

„Niech żyje młodość“ jest dobrym dorobkiem repertuarowym na sezon letni. **A. W.**

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Kobieta jest zagadką.

Roda Roda, jeden z najdowcipniejszych feljetonistów europejskich, opowiada:

Nie wiem kto wymyślił z tą zagadkowością kobiet, prawdopodobnie Francuz. W każdym razie Sardou żył z tego i uchodziło to jeszcze za czasów świetności Ibsena. Potem przyszedł Weininger i uchylił zasłony. Po nim Freud, który tę zasłonę zerwał zupełnie. Odtąd zagadkowość to martwy frazes.

Kiedyś wzięło mnie to słowo bardzo. Siła pierwszego wrażenia młodości. Było to tak:

Miałem wtedy 11 lat. Nic nie wiedziałem o kobietach, uwielbiałem jednak pewną, imieniem Dora. Miała wtedy przed pięćdziesięciu laty 12 lat. Dziś ma 39, jest żoną fabrykanta i nazywa się Dolly.

Pewnego dnia zastałem ją u niej w domu o zmroku. Była sama w pokoju. Na stole paliła się lampa.

Wszedłem w płaszczu i z kapeluszem w ręku, przemarznięty, stanąłem na progu i niesłychanie zmieszany tem, że ją samą zastaję, wyjąkałem:

— Dobry wieczór. — Wymówiłem to zupełnie cicho. Nic więcej.

Minęła sekunda. Dora wyprostowała się, jej oczy zabłysły, uśmiechnęła się jakoś dziwnie i wyciągnęła do mnie łapkę. Nie do uścisku bynajmniej. Do pocałunku. Taki dwunastoletni brzdąc.

Gdy nie odrazu zrozumiałem, powiedziała niecierpliwie: „No...“.

Wykonałem zlecenie, a na to ona:

— Pocałuj mnie w usta.

Tego nie rozumiałem. Tego nie żądała odemnie jeszcze żadna. Tymczasem jak gdyby jej nagle zabrakło odwagi, skoczyła do sąsiedniego ciemnego pokoju. To wróciło mi przytomność. Poskoczyłem za nią.

Wbiegła natychmiast spowrotem, wyrwawszy mi się. „Nie, nie — nie tutaj — poczęła wołać. — Przy świetle“.

— Chciałbym...

Ale ona roześmiała się głośno, poczem poczęła się trząść ze śmiechu. W końcu uciekła bez pocałunku.

— — — — — — —

Wczoraj spytałem o to Dolly żonę fabrykanta.

— Ach — powiedziała śmiejąc się. — Ten pierwszy pocałunek? Więc to był pan? Myślałam, że to był pański siostrzeniec. Dlaczego właśnie przy świetle? Chodziło o to, że moja przyjaciółka Margo powiedziała, że mężczyzna zamyka oczy, gdy całuje... Więc chciałam sprawdzić... Na to było potrzebne światło...

„Byłem wściekły — kończy Roda Roda — gdy mi to powiedziała. I przez tę głupią gęś całemi latami łamałem sobie głowę“.

Przeł. **Wel.**

Feljeton melancholijny.

Było nawet przyjemnie...

Jeszcze nie tak dawno, kochany Jerzy, libero pede przekraczaliśmy progi „Słowa“ po oblaniu współpracy: stopka jedna, druga, jak słusznie przypominasz, pierożki i piwo. A o kanapkach zapomniałeś? Były i kanapki, i rozmowa przyjemna zgromadzonych przy stole intellektualistów. A dzisiaj co? „Gdie stoł był jastw, tam grob stoit...“ (Wybaczcie, o czytelnicy niektóre cytaty rosyjskie, jakie znajdą się w tym artykule. Mam jednak zamiar odpowiedzieć Jerzemu Wyszomirskiemu, a pośrednio „Słowu“. lubią tam dźwięczną mowę Puszkina, dlaczegoż nawet w polemice nie zrobić przeciwnikowi przyjemności „krasnym słowcom?“).

Otóż wracam do tego, że było przyjemnie. Niewiele wódki ułynęło od tej chwili, kompanja się rozdzieliła. Czterem osobom, które na znak protestu przeciwko „ankiecie pomnikowej „Słowa“ ogłosiły likwidację dodatku p. n. „Zaułek“ zarzuciłeś kochany Jerzy, spryt (ostatecznie, nie jest to ujmą) serwilizm (to już gorzej) tworzenie kliki (wyraźna nieprzyjemność) i niemoc. Hm... co do tego ostatniego — niewiadomo, czy się obrażać, czy dowodzić, że... Mniejsza, wystarczy, że w tych powiedzeniach była intencja obrazy.

Jako więc jeden z owej czwórki kwituję z przypadającej mi porcji tych epitetów, ale to nie znaczy, bym je z pokorą przyjmował do wiadomości. Nawet od nakazu płatniczego przysługuje obywatelowi rekurs, dlaczegożbym te ciężary (spryciarstwo, serwilizm etc.), któremi obciąża moje konto moralne Wyszomirski, miał przyjąć bez protestu?

„No wiertie mnie, duszewno rad
Ja był by wowsie nie branitsia —
Da kakże byt'? Mienia braniat.
Wojditie w nasze położenje“.

Tem bardziej, że jak się okazuje z następnego feljetonu Twego, kochany Jerzy, zgadzamy się co do meritum sprawy: w odpowiedzi swej na ankietę wykpiłeś słusznie i ze zwykłym sobie dowcipem głosy pomylonych „ankietowców“. I jeszcze napisałeś tak: — Zwolennicy Kuny to specjaliści, fachowcy, historycy, artyści posługujący się argumentami rzeczowemi i sprawdzianami historyczno - artystycznemi; przeciwnicy zaś Kuny operują fałszywemi uczuciami, **demagogicznym krzykiem**, wichrzycielskiem veto, **rozpętując namiętności tłumu** (podkreślenia moje). Czy w tak czułych sprawach jak sprawy sztuki wolno wrzeszczeć: wstrętne, potworne, obrzydliwe? Zgadzasz się z tem, że nie wolno. I ja się zgadzam, i dlatego podpisałem protest razem z kolegami z „Zaułka“.

Ale jako ludzie mniej lub więcej, gorzej lub lepiej pracujący w dziedzinie sztuki, uznaliśmy w swojem sumieniu, że gołosłowny protest w tym wypadku nie wystarczy. Polemizować na ten temat ze stanowiskiem redakcji „Słowa“, z każdym, kto „za jedne 20 groszy“, wydane na kupno numeru z kuponem ankietowym, nabywał prawo publicznego wygłupiania się o dziele wielkiego artysty, znaczyłoby to „powiększać ruch w interesie“ pomysłowej redakcji. Na ten stary kawał nie daliśmy się nabrać. Uznaliśmy, że należy zerwać z tymi, którzy wędle Twego określenia: „demagogicznym krzykiem, wichrzycielskiem veto rozpętali namiętności tłumu“.

I tu się zaczynają różnice. Tyś, kochany Jerzy, uznał w swojem sumieniu artysty i pisarza, że wystarczy „zaznaczyć swe stanowisko“ w feljetonie, że wystarczy odpowiedź polemiczna demagogom i wichrzycielom; poczem, jakgdyby nic nie zaszło, można kontynuować z nimi harmonijną współpracę. I kontynuujesz: ogłosiłeś wkrótce potem „Materjały do wileńskiej powieści kryminalnej“.

Wchodzę w Twoje położenie: cóż masz począć? Wystąpić z redakcji „Słowa“? Mogliby napisać Ci na odchodnem, że „porochu nie chwatiło“, że to niemoc i wiele innych przykrych rzeczy. Ale o tem żeś tam pozostał, nikt z „Zaułka“ nie napisze, żeś spryciarz i serwilista. Z pewnością nie!

Proszę bardzo!

A jednak — „Materjały do wileńskiej powieści kryminalnej“ zrobiły na mnie smętne wrażenie. Trudno, ale wygląda to tak: bronił odważnie Wyszomirski projektu Kuny wbrew swym chlebodawcom, lecz zaraz się zrehabilitował napaścią na niemiłego im Hulewicza. I tu powtórnie zagalopował się, najpierw nam z „Zaułka“ nawymyślał en bloc od serwilistów, klikierów i czegoś tam jeszcze, później zajął się en détail Hulewiczem i nawymyślał mu od miernot. Może przyjdzie kolej i na pozostałych. Proszę bardzo, proszę bardzo! Na kogo teraz kolej? A może polemika między nami ma wyglądać tak:

— Jesteś miernota!
— Sam jesteś miernota!
— Od miernoty słyszę!

A publika posłucha i ubawi się: patrzaj, jak te literaty wilenskie rugają sien! Bo jednak, powiada rosyjski poeta, Lermontow:

„Czitajet nas i nizszij krug:
Nagaja riezkost' wyrażenja
Nie wsiakij oskarblajet słuch:
Priliczje, wkus, wsio tak usłowno.
A dieńgi wsie wied' płotiat rowno.

No to już ostatnia cytata rosyjska, teraz będę mówił tylko po polsku. Ale pożyczę sobie z feljetonu Wysza jeszcze jeden podtytulik. Brzmi on:

Metody kliki.

Pod adresem tej kliki, do której uprzednio, po proteście „Zaułka“ zostałem zaliczony, takie rzuca oskarżenie autor wspomnianego feljetonu

— Chcieliście, skoro jesteście przy „Słowie“ związać nam ręce, przewodzić, nawet teroryzować. Są to znane środki i sposoby kliki.

Czy aby nie przesadna gorliwość służbowa podyktowała Ci tę insynuację, mój biedny przyjacielu? Któż to z nas i gdzie wiązał Ci ręce? Chyba przeciwnie: był moment, że ta sama klika usilnie zabiegała o **rozwiązanie** Ci rąk, czy coś w tym rodzaju. Lecz to są sprawy dawne. Jeżeli chodzi o czasy ostatnie, okres współpracy ze „Słowem“, chcieliśmy jednej rzeczy lojalności „Słowa“ i jego współpracowników wobec „Zaułka“, skoro oba pisma pod nazwiskiem jednego wydawcy wychodziły. Domaganie się lojalności nazywasz terorem. Co za nieoczekiwana gra słów!

Przytaczasz przykład z niedawnej przeszłości:

— Charkiewicz wystąpił przeciw Waszemu sądowi nad ks. Śledziewskim, — piszesz bona ifde, — a wy zaraz z protestem.

Sformułowanie tego incydentu jest nieścisłe. Nie sądziliśmy ks. Śledziewskiego, bo żadnych występków nie popełnił. Zwrócił się do nas, jako członek Zw. Literatów do Zarządu, z prośbą o zajęcie stanowiska w jego zatargu z dr. Ordą. Ogłosiliśmy swój pogląd na tę sprawę. Treść tego ogłoszenia nie podobała się p. Charkiewiczowi, uczuł się nią dotknięty. Oznajmił, że występuje ze Zw. Literatów, że już przed tem musiał wystąpić z Zarządu, bośmy tamowali mu niezależną krytykę. Nie rozwodzę się nad tą sprawą, uważając, iż oświadczenie Zarządu Zw. Lit. ogłoszone w „Słowie“ wyczerpało tę sprawę. To tylko powtórzę, iż jako zarząd ZZLP możemy czarne na białem udowodnić, że nikomu i nigdy niczego nie tamowaliśmy.

Przeciwnie: taż sama klika nieraz w pocie czoła organizowała dyskusje publiczne, gdzie wolno było każdemu gadać, co mu się o kim (nie wyłączając „kliki“) podoba, zabiegała o subwencje na „środy literackie“, siłą prawie ściągała na nie prelegentów, starała się o środki na „fundusz pożyczkowy“, zasilający w potrzebie kolegów. A ci, nie należący (broń Boże!) do kliki przyglądali się tej żmudnej robocie i krytykowali. Mieli o czem pisać i pisali, mieli okazję do dowcipów i dowcipkowali, czasem łaskawie poklepywali po ramieniu.

A gdy „klika“ prosiła — jeśli nie o pomoc, na którą nie mieliście czasu, to choćby o trochę pobłażania, o lojalność, o „wojditie w nasze położenje“ (psiakość, znowu po rusku) wtedy krzyk: tamujecie niezależne sądy, wtedy występowanie ze Związku, z Zarządu z odpowiednim publicznym hałasem.

Jak nazwać **takie** metody?

Serwilizm czy lojalność?

Mamy w literaturze współczesnej świetnego krytyka, indywidualistę i

O grób ś. p. Biskupa Bandurskiego

Nadchodzi lato, a z niem wycieczki, które władze szkolne, państwowe, Tow. Krajoznawcze polecają skierowywać ku Wilnu i Wileńszczyźnie. W dniach 12 i 13 maja odbędzie się w Wilnie zlot harcerstwa z całej Polski, więc z pewnością, jednym z momentów skupienia i powagi, będzie hołd złożony na grobie Tego, który był dla naszego Harcerstwa jak dla wielu innych organizacyj, dobrym Pasterzem i serdecznym przyjacielem. Z pewnością pójdą gromady młodzieży do zrujnowanej Katedry, by nabrać przekonania, że ją z groszowych składek całego narodu ratować trzeba, pójdą złożyć kwiaty na miejscu wiecznego spoczynku ś. p. biskupa Bandurskiego. I cóż zastaną? Gdzie tego grobu szukać będą? Kaplica, pod którą spoczywają czcigodne zwłoki zwykle jest zamknięta, trzeba długo szukać kogoś, by otworzył. A gdy się wejdzie to do krypty nie wpuszczają. Wszak została zbudowana tak, że wejście do niej jest możliwe, a jest zwyczaj że sławnych ludzi grzebią w ten sposób, by trumny ich były widoczne, by można było o nie oprzeć wieńce lub je na niej złożyć. Ludzie potrzebują takiego znaku widomego, punktu oparcia dla swych uczuć. Wiemy iż Komitet Uczczenia pamięci biskupa Bandurskiego wraz z artystami, prof. Ślendzińskim, Hopenem i Sokołowskim, prof. Lorentzem oraz kap. Nowakiem i prof. Januszkiewiczem oglądail niedawno miejsce, gdzieby najpiękniej ustawić pomnik-nagrobek.

Artyści mają obmyśleć projekt, ale nim zostanie zrealizowany, koniecznie trzeba, by władze kościelne nakazały uporządkowanie kaplicy. Oczywiście wiemy wszyscy, że Katedrze daleko do uporządkowania, że wobec tego trudno wymagać w jej wnętrzu zupełnego ładu. Ale ponieważ ta kaplica właśnie służy do odprawiania Mszy świętej i stoi tam Przenajświętszy Sakrament, tem bardziej wypada, by nie służyła zarazem za skład obrazów. Wszystkie płótna co stoją obecnie pod ścianami, winne być bezwzględnie usunięte, a krypta dostępna dla zwiedzających i wycieczek oraz delegacyj. Ostatnio wieńce przyniesione w to miejsce przez delegacje P. O. W. i Harcerskie, nie bardzo wiedziały gdzie je położyć? Tak być nie powinno, musi grób tak zasłużonego człowieka i otaczanego ogólną czcią Kapłana, być bardziej uwidoczniony, bardziej dostępny, nim się załatwi sprawę pomnika i ozdobnej pamiątki. Bo tak jak jest teraz, to wstyd dla Wilna, że pozwala na takie, jakby zatarcie znaku gdzie spoczywa trumna ś. p. Biskupa.

Nie wątpimy, że władze kościelne same zwrócą na tę anomalję uwagę i nie pozwolą by dostojnik kościoła nie miał jakiegoś prowizorycznego nagrobka, czegoś, zaznaczającego gdzie jest miejsce jego wiecznego spoczynku, by tam mogli przyjeżdżający składać należny hołd pasterzowi wojska i harcerstwa polskiego.

Hel. Romer.

Nowy typ helicoptera.



Jeden z hiszpańskich konstruktorów samolotów zbudował nowy typ samolotu — helicopteru, który może lądować na bardzo niewielkiej przestrzeni i wznosić się w powietrze prawie pionowo. Samolot ten był demonstrowany przez wynalazcę na lotnisku w Hanworth, wpobliżu Londynu.

Zdjęcie przedstawia samolot w ruchu.

Przed wyborami w Święcianach.

Ukonstytuowanie się miejskiego komitetu wyborczego.

W związku z zarządzonemi przez Starostę Powiatowego wyborami do Rady Miejskiej m. Święcian, z inicjatywy Rady Powiatowej BBWR w Święcianach odbyło się w dniu 30 ub. mies. w sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego porozumiewawcze posiedzenie przedstawicieli 22 najpoważniejszych istniejących na terenie miasta związków, organizacyj i ugrupowań społecznych, zawodowych i gospodarczych, celem omówienia sytuacji przedwyborczej i zorganizowania miejskiego komitetu wyborczego. Posiedzenie zagaił delegat do spraw samorządowych z ramienia BBWR Ludwik Joncek, poczem poseł Fr. Krasicki wygłosił referat o stosunku BBWR do wyborów miejskich, podkreślając platformę postulatów, jako punkt wyjścia.

Po przeprowadzonej dyskusji nad sytuacją wyborczą, zebrani ukostytuowali się w miejski komitet wyborczy i uchwalili przystąpić do wyborów z jedną listą, na której znajdą się przedstawiciele wszystkich zawodów ugrupowań i narodowości.

Na zakończenie wyłoniono prezydjum miejskiego komitetu wyborczego, w skład którego weszło 11 osób z pośród reprezentowanych w komitecie delegatów.

Nowe kredyty dla rzemiosła wileńskiego.

Podczas ostatniego pobytu w Wilnie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego przedstawiciele Izby Rzemieślniczej z dyr. Młynarczykiem na czele odbyli szereg konferencyj poruszając kwestje kredytowe. Gen. Górecki do postulatów rzemiosła wileńskiego odniósł się bardzo przychylnie, wykazując zrozumienie dla potrzeb inwestycyjnych tutejszego rzemiosła. Pozytywnym wynikiem tych konferencyj jest kredyt w wysokości 200.000 złotych, jaki Wileńska Izba Rzemieślnicza w najbliższych już dniach ma otrzymać z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Kredyt ten zużytkowany zostanie na udzielanie pożyczek rzemieślnikom na instalowanie nowych warsztatów względnie doprowadzenie do porządku już istniejących.

Niezależnie od powyższego dowiadujemy się, że Fudusz Pracy przyznał rzemiosłu wileńskiemu dodatkowy kredyt w wysokości 60.000 złotych Pieniądze te zużyte zostaną również na cele inwestycyjne.

Tragiczna śmierć alkoholika,

ofiary spirytusu denaturowanego.

Wczoraj późno wieczorem w podwórzu domu Nr. 2 przy ul. Rossa znaleziono trup mężczyzny. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon naskutek zatrucia się spirytusem denaturowanym. Jak ustaliła policja był to 33-letni Antoni Staniszewski — zawodowy żebrak, zam. przy ulicy Bazyljańskiej 4. Staniszewski będąc zawodowym alkoholikiem pił spirytus denaturowany i zmarł nagle po jednej z takich libacyj.

Zwłoki nałogu przewieziono do kostnicy.

Zmasakrowany człowiek przy rzeźni miejskiej.

Wczoraj w godzinach wieczorowych na polu wpobliżu rzeźni miejskiej znaleziono leżącego w kałuży krwi nieprzytomnego mężczyznę.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, iż ranny otrzymał 7 głębokich ran nożem. Miał dwie głębokie rany w okolicy piersi, dwie rany na plecach, jedną ciętą ranę oka oraz pokrajane ręce.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że zmasakrowanym mężczyzną jest niejaki Wiktor Chrypa stały mieszkaniec pobliskiej wioski Nowosiołki.

Ustalono również, że sprawcą porżnięcia Chrypy jest niejaki Włodzimierz Stańczyk z zawodu rzeźnik, zam. przy ul. Solnej 3.

Stańczyka zatrzymano. W czasie badania przyznał się on do zranienia Chrypy, twierdząc, że dokonał tego w czasie bójki w obronie własnej.

Stańczyka zatrzymano w areszcie. Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (C)

Zwodnicza obietnica „wielkiej wygranej".

Przed niedawnym czasem nabyła sobie dolarówkę mieszkanka miasta Wilna Andzia Nikanówna zamieszkała przy ul. Ponarskiej 56. Nikanówna wierzyła, że dolarówka przyniesie jej szczęście.

O nabyciu dolarówki przez Nikanównę dowiedział się jakiś sprytny oszust, który postanowił zawładnąć „skarbem" i nadzieją Nikanówny.

Wczoraj zgłosił się do mieszkania Nikanówny, w którem była jedynie jej stara matka i podając się za agenta firmy sprzedającej dolarówki, oświadczył:

— Przyniosłem pani radosną nowinę. Pani córka wylosowała wielką wygraną.

Uradowana kobieta przyjęła agenta tak serdecznie jak tylko mogła. W czasie rozmowy agent oświadczył kobiecie, że może zrobić by córka jej jeszcze dzisiaj, lub najpóźniej jutro zrana otrzymała swoje wygrane pieniądze.

— Niech pani da mi tylko dolarówkę, ja już wszystko zrobię. Kobiecina nie przypuszczając podstępu dała mu dolarówkę, po otrzymaniu której „agent" czemprędzej ulotnił się.

Jak się następnie wyjaśniło był to zwykły oszust.

Poszkodowana zameldowała o tem policji, która poszukuje oszusta. (C)

Zjazd Izb Rolniczych w Wilnie.

Z inićjatywy Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie w dniu 29 kwietnia r. b. odbył się w lokalu T-wa przy ul. Św. Jacka Zjazd Izb Rolniczych, mający na celu ustalenie jednolitego stanowiska Izb w stosunku do tego tak niezmiernie ważnego w życiu gospodarczem Polski zagadnienia standaryzacji włókna lnianego.

Na zjazd wydelegowały swych przedstawicieli następujące Izby i organizacje rolnicze: Związek Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie, Lwowska Izba Rolnicza, Małopolskie T-wo Rolnicze we Lwowie, Białostocka Izba Rolnicza, Lubelska Izba Rolnicza, Lubelsko-Podlaski Oddział w Siedlcach T-wa Lniarskiego w Wilnie oraz Izby Rolnicze w Kielcach, Poleska w Brześciu n. Bugiem, Wołyńska w Łucku i Wileńska.

Zjazd zagaił prezes Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie i dyrektor Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie p. Ludwik Maculewicz. Po krótkich lecz serdecznych słowach powitania i podkreśleniu doniosłości projetkowanych obrad p. prezes L. Maculewicz oddał głos jednemu z najbardziej zasłużonych dla akcji lniarskiej działaczy, twórcy Wystawy — Lniarskiej w Wilnie i viceprezesowi Wystawy — Targów „Len Polski", które już w dniu 19 maja r. b. zostaną otwarte w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie, prof. dr. Januszowi Jaginowi, który wszechstronnie i wyczerpująco zreferował zagadnienie standaryzacji włókna lnianego i obecny stan prac nad uregulowaniem tego zagadnienia.

Inż. Jan Czerniewski (Wileńska Izba Rolnicza) omówił b. ważną kwestję współpracy poszczególnych Izb Rolniczych z Towarzystwem Lniarskiem. Inż Cz. Słuchocki (Towarzystwo Lniarskie w Wilnie) nakreślił wytyczne prac w terenach. Prezes E. Taurogiński (Centralna Kasa Spółek Rolniczych) przedstawił obecny stan prac nad zorganizowaniem Centrali Zakupu Nasion Oleistych w Warszawie.

W wyniku obrad ustalono jednolite stanowisko zarówno w stosunku do zagadnienia standaryzacji włókna lnianego jak i do wielu innych spraw oraz uchwalono dążyć do jak najściślejszej współpracy Izb Rolniczych z Towarzystwem Lniarskiem w Wilnie tą jedyną w Polsce organizacją, która z takiem powodzeniem broniła dotychczas interesów państwa na odcinku lniarskim.

Echa pierwszomajowe.

W uzupełnieniu podanej przez nas we wczorajszym numerze „Kurjera" szczegółowej relacji o wypadkach pierwszomajowych, dowiadujemy się obecnie uzupełniająco dalszych szczegółów.

Jak się obecnie wyjaśnia, prócz ulicy Portowej, Wileńskiej i Mickiewicza, wypadki wybicia szyb miały również miejsce na ulicy Zawalnej i Poznańskiej.

W czasie zajść nieustaleni narazie sprawcy, obrzucili kamieniami mieszkanie prywatne rodziny Alperowiczów przy ulicy Poznańskiej. Kamieniami wybito dwie szyby. Jeden z rzuconych kamieni trafił ostrzem w głowę przyglądającej się przez okno zajściom 26-letniej Alperowiczowej, która doznała tak poważnego pokaleczenia, że musiano ją przewieźć do szpitala.

Jednocześnie informują nas, że stan poturbowanego kupca leśnego Brancowskiego jest bardzo poważny. Wczoraj lekarz dokonał mu operacji. Jak się wyjaśnia kupiec ma jedno oko bardzo ciężko uszkodzone i jest słaba nadzieja uratowania owego oka.

ZWOLNIENIE ZATRZYMANYCH STUDENTÓW.

Zatrzymanych studentów Sobolewskiego, Ladowskiego i Nikitina zwolniono z aresztu. Ladowski i Nikitin okazali się Rosjanami i oświadczyli, że żadnego udziału w zajściach ulicznych nie brali.

Co do roli, jaką odegrał w czasie zajść Sobolewski wyjaśni dalsze dochodzenie. Faktem jest tylko, że Sobolewski miał ręce pokrajane i pokaleczone szkłem tłuczonych szyb i że do trzeciego komisarjatu wzywano do niego pogotowie ratunkowe.

NAPAD NA POCHÓD BYŁ PLANOWANY.

Jak się dowiadujemy, grupa młodzieży „narodowej", która wczoraj znowu pokazywała swój „lwi pazur" działała według zgóry ułożonego planu. Wpierw planowano dokonać napadu na „ogon" demonstracji socjalistycznej przy ogródku Orzeszkowej, w tem miejscu, gdzie ma stanąć pomnik Wieszcza, a gdzie obecnie z powodu prowadzonych robót brukarskich leżą duże stosy kamieni. Właśnie kamienie te miały odegrać zasadniczą i główną rolę. Lecz policja odrazu zorjentowała się w sytuacji i wpobliżu stosów kamieni ustawiła silny oddział niwecząc tem samem plan młodzieży „narodowej", która po przejściu pochodu postanowiła „odbić się" na szybach sklepów nietylko żydowskich i na pojedyńczych przechodniach o wyglądzie semickim.

Dalsze dochodzenie policyjne niewątpliwe ujawni kim są aranżerowie zajść i kto ma w zasadzie ponieść odpowiedzialność za nie.

WYBICIE SZYBY W LOKALU „ŻAKSU".

Około godziny dwunastej w nocy jacyś nieznani sprawcy wytłukli szybę w lokalu Żydowskiego Akademickiego Klubu sportowego „ŻAKS" przy ulicy Zawalnej. Sprawcy zbiegli. O wypadku powiadomiono trzeci komisarjat P. P., który prowadzi w tej sprawie dochodzenie. (C)

INTERWENCJA DELEGATÓW GMINY ŻYDOWSKIEJ U STAROSTY GRODZKIEGO.

W związku z ekscesami 1-szomajowemi w dniu wczorajszym do p. starosty grodzkiego Kowalskiego udała się delegacja gminy żydowskiej w osobach rabina Rubinsztejna, d-ra Wygodzkiego i p. Kruka.

P. starosta zapewnił delegację, że władze administracyjne czuwają nad bezpieczeństwem ogółu ludności i do żadnych wybryków nie dopuszczą.

REKTOR RÓWNIEŻ UKARZE.

Dowiadujemy się, że rektor U. S. B. prof. Staniewicz zwrócił się do Starostwa Grodzkiego z prośbą przedłożenia mu listy studentów, którzy brali udział w incydentach ulicznych w dniu 1 maja.

JM. Rektor Staniewicz w zakresie własnej władzy ukarze studentów, którym zostanie udowodniony udział w wybrykach ulicznych.

2 MIESIĄCE ZA BICIE SZYB.

Wczoraj przed Sądem Starościńskim stanął jeden z uczestników bicia szyb w sklepach żydowskich w dniu 1 maja Karol Siniewicz. W trybie administracyjnym warchoł endecki skazany został na 2 miesiące więzienia.

Wyrok jest bardzo słuszny i przez swą surowość, która powinna być bezwzględna, może nieco ostudzi na przyszłość zapał innych łobuzów i szumowin do podobnych „bohaterskich" występów.

KONFISKATA „CAJTU" I „TOGU".

Wczorajesze wydania gazet żydowskich: „Cajt" i „Tog" uległy konfiskacie za podanie niezgodnej z prawdą relacji o przebiegu dnia 1 maja na terenie Wilna.

Z Kursów Samorządowych B. B. W. R.

Słuchacze Kursu samorządowego — odbytego pod przewodnictwem p. posła dr. S. Brokowskiego w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR proszeni są do obowiązkowego stawiennictwa w dniu 4 maja r. b. o godz. 19-ej w lokalu Sekretarjatu przy ul. Św. Anny Nr. 2.

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 3 maja 1934 roku.

Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. 10.05: Program dzienny. 10.10: Pogadanka. 10.18: Muzyka z płyt. 10.30: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.00: Transm. „Biegu Narodowego". 12.20: Poranek muzyczny. 13.00: Feljeton muzyczny. 13.15: D. c. poranku. 14.00: „Wieś w święto 3 maja" odczyt. 14.20: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 294". 15.20: Koncert kapeli. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Ze świata radjowego. 16.45: Kwadr. liter. 17.00: Odczyt. 17.15: Koncert muzyki polskiej. 18.00: Słuchowisko: „Zamach 3 maja". 18.40: Rozmaitości. 18.45: Wesoła audycja muzyczna. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Program na piątek. 19.50: „Myśli wybrane". 19.52: Koncert. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: „Duch dziejów Polski". 21.15: Muzyka polska. 22.15: Wiad. sportowe z Rozgłośni. 22.25: Koncert życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna (płyty). Zespoły zagraniczne.

NOWINKI RADJOWE.

EUROPEJSKI KONCERT MUZYKI SZWEDZKIEJ.

Europejski koncert szwedzki przez radjo, który radjosłuchacze usłyszą dnia 4 maja, będzie nosił nazwę „Ludowe pieśni szwedzkie". Koncert zaczyna się serją prawdziwych melodyj ludowych zebranych i opracowanych przez Johnny Schonninga. Zaczyna się kilkoma meljodjami pasterskiemi, które przechodzą w starożytny hymn tak jak jest on śpiewany w dzień Bożego Narodzenia w kościele Mora w Dalekarlji. Z tej melodji zaintonowanej najpierw przez solowy śpiew kobiety, następnie zaś powtórzony przez chór unissono — powstaje melodja marszowa przechodząca zwolna w grane na różnych instrumentach tańce ludowe, które znowu łączą się fragmentami z początkową melodją. — Między owemi tańcami znajduje się również taniec „POLSKA", który będzie odegrany na starodawnym instrumencie — rodzaj skrzypiec z klawiszami — przez znanego grajka Tore Zetterstrom, zaproszonego specjalnie na ten koncert do Sztokholmu. Nie zna on zupełnie nut, a melodji „Polski" nauczył się od swych przodków.

Helga Gorlin śpiewaczka Opery Królewskiej odśpiewa w dalszym ciągu koncertu zharmonizowaną przez Hugo Alfvena ludową pieśń z towarzyszeniem orkiestry i dwie pieśni z dramatu muzycznego „Arnljot" Peterson-Bergera. Jako finał symfoniczna orkiestra radjowa odegra utwór Kurta Alterberga pt. „Simfonia Piccola", gdzie motywy wzięte są całkowicie z melodyj ludowych. Wykonaniem utworu będzie dyrygował sam kompozytor.

przekorę: jest nim Karol Irzykowski. Na wszystkich zjazdach literackich i w prasie zwalczał projekt Akademji Literatury wysuwając własny projekt: Izby Literackiej. Ale gdy na decydującem zebraniu literackiem projekt jego został przegłosowany i zwyciężyła Akademja, wstał i oświadczył, że odtąd będzie popierał tę drugą koncepcję.

Panowie ze „Słowa" nie mogą zrozumieć podobnego zachowania się. Mogą zmienić krańcowo swoje stanowisko wobec tej samej sprawy, dziś wołać „genjalne", a za rok „ohydne", ale nie mogą poddać się woli **zorganizowanej** według określonego cenzusu. To byłby serwilizm. Członek korporacji literackiej, niezadowolony z działalności jej zarządu, nie podejmuje walki na jej gruncie, nie szuka sobie popleczników w jej gronie, aby po swojej myśli zaprowadzić zmiany, ale — występuje. Podnosi krzyk wobec małozorjentowanej publiczności i piętnuje korporację: „klika"! Dixit et salvavit animam suam. A co to jest spryt, czy niemoc? w takim postępowaniu...

Panowie, a co będzie, gdy klice znudzi się wreszcie to ciągłe odgryzanie się i powie sobie: koniec, dosyć, zamykamy budę! I zabraknie gotowych tematów do gazety, płatnych od wiersza lub ryczałtem? I trzeba będzie wyciągnąć Gorgonową, albo sztukować szpalty Dilingerem? Nie ogryzajcie kości do końca!

Zakończenie.

Podział tego feljetonu tytulikami nie jest wzorowany na „Słowie", ale na „Wiadomościach literackich", które wcześniej zastosowały rozbijanie tasiemców. Ale to tylko tak, mimochodem. Akord końcowy tego melancholijnego feljetonu również nie będzie mojej kompozycji. Przytoczę dwie strofy z wiersza pewnego wileńskiego poety, którego Ty, carissime, z pewnością nie nazwiesz miernotą. Brzmią one smętnie, lecz jakże na dziś przynajmniej — stosownie. Posłuchaj, kolego:

„Mogliśmy sobie śmiało uścisnąć prawice
I uśmiechem dopędzić rączość wspólnej myśli,
Albowiem, mając czujne mózgi i źrenice,
Byliśmy i subtelni i czuli i ściśli.
A teraz nasza przyjaźń staje się ciężarem,
I niepotrzebni sobie jesteśmy już wcale,
A chociaż się witamy wciąż nałogiem starym,
Pragniemy się pożegnać grzecznie i bez żalu".

Prawda, że ładny wiersz? Szkoda, że nie ja go pisałem, i z Twojego zbiorku musiałem go przepisać.

Tadeusz Łopalewski.

—o()o—

KURJER SPORTOWY

Komunikat A. Z. S-u.

Akademicki Związek Sportowy niniejszem podaje do wiadomości o częściowej reorganizacji Sekcji Wioślarskiej i Sekcji Kajakowej, mającej na celu większe udostępnienia sportów wodnych najszerszemu ogółowi akademików.

Sekcja Wioślarska będzie pracować w kierunku wyszkoleniowo-regatowym.

Sekcja Kajakowa obejmuje całość spraw turystyczno-sportowych.

Sekcja Wioślarska dażyć będzie do najszerszego rozpowszchnienia umiejętności wiosłowania i gwarantuje wszyskim swym członkom naukę wiosłowania oraz możność odbywania regularnej zaprawy. Zaznacza się jednocześnie, że należenie do Sekcji nie pociągnie za sobą obowiązku stawania do regat i że członkowie Sekcji Wioślarskiej mogą korzystać z całego taboru Sekcji Kajakowej na równych prawach z członkami tej Sekcji (bez opłaty składki członkowskiej — 2 zł.).

Opłaty w Sekcji Wioślarskiej są następujące:

Składka członkowska za cały sezon — akademicy zł. 10, inni zł. 14;

za przechowania łodzi (nie kajaków zł. 10;

za przechowanie kajaka w schronie Sekcji Kajakowej za cały sezon — akademicy zł. 3 inni zł. 4.

Sekcja Kajakowa przez wprowadzenie minimalne opłaty zasadniczej i opłat za poszczególne wyjazdy umożliwi, nawet nie mogącym pozwolić sobie na regularne uprawianie sportów wodnych, korzystanie z taboru kolejowego i wioślarskiego (ostatnio posiadającym klasę wioślarską).

Opłaty w Sekcji Kajakowej są następujące.

Składka członkowska za cały sezon zł.2.

Za wyjazdy taborem Sekcji od osoby za pół dnia gr. 25; (pół dnia liczy się do godz. 14-ej lub od godz. 14-ej).

Za przechowanie kajaka za cały sezon akademicy zł. 6, inni zł. 8.

Celem poparcia poważniejszej turystyki Zarząd Sekcji będzie stosował przy wyjazdach dłuższych niż 3 dni ulgę ogólną — nie pobierając opłaty za każdy czwarty dzień. Pozatem, przy wycieczkach posiadających specjalną wartość sportową lub turystyczną, będą stosowane zniżki indywidualne.

Tabor Sekcji Kajakowej składa się z kajaków oraz łodzi wioślarskich: spacerowych, jedynek i dwójek.

Dyżury członków Zarządów obu Sekcyj udzielanie informacyj i przyjmowanie członków) odbywają się na Przystani AZS-u ul Kościuszki 12:

Sekcji Wioślarskiej — codziennie w godz. 17—19, z wyjątkiem czwartków i świąt.

Sekcji Kajakowej — codziennie w godz 17—18, z wyjątkiem świąt. W niedziele w godz. 10—12.

Członkowie Sekcji Kajakowej pragnący przejść do Sekcji Wioślarskiej opłacają w niej wyrównanie do wysokości pełnej składki.



— Ostatniej nocy wcale nie spałem.
— Cóż to, cierpi pan na bezsenność?
— Ja nie, ale mój następca...

ZAWODY BOKSERSKIE.

We czwartek dnia 3-go maja 1934 roku o godz. 19-ej w sali Ośrodka WF ul. Ludwisarska 4, odbędą się Propagandowe Zawody Bokserskie urządzane staraniem sekcyj bokserskich Ogniska i AZS z udziałem czołowych zawodników.

Ceny biletów od 30 gr.

ZEBRANIE KOLARZY Ż. A. K. S.

Dziś odbędzie się o godz. 20 zebranie organizacyjne sekcji ŻAKS.

Zebranie odbędzie się w lokalu własnym ŻAKS przy ul. Zawalnej 1.

Na zebraniu ułożony zostanie plan pracy na obecny sezon, jak również nastąpi wybór kierownictwa sekcji.

OTWARCIE WYSTAWY TURYSTYCZNEJ.

W sobotę o godz. 13.30 nastąpi uroczyste otwarcie wystawy turystycznej zorganizowanej przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Wilnie.

O wystawie tej w swoim czasie pisaliśmy bardzo szczegółowo w „Kurjerze Wileńskim".

DZISIEJSZE MECZE LIGOWE.

Dziś mamy następujące mecze ligowe:

Garbarnia—Cracovia, Ruch—Podgórze, Strzelec—Legja, Warszawianka—Legja i Ł. K. S.—Wisła.

OTWARCIE SEZONU WIOSLARSKO-MOTOCYKLOWEGO.

W najbliższą niedzielę mieć będziemy otwarcie sezonu dwuch gałęzi sportu. Na Wilji uroczystość rozpocznie się podniesieniem bandery oraz defiladą i chrztem łodzi.

Wil. Tow. Wioślarskie sezon rozpoczyna jak zwykle nabożeństwem. Msza św. odbędzie się w kościele Św. Jana o godz. 10.30 a dopiero potem właściwe uroczystości sportowe, które rozpoczynają się o godz. 13.

Wieczorem wioślarze organizują na przystani Wil. T. W. dancing towarzyski.

W tym samym dniu odbędzie się otwarcie sezonu motocyklowego. Motocykliści zbiorą się w kościele Św. Jana o godz. 10.30, by następnie po defiladzie udać się na wspólny obiad do Landwarowa.

Organizatorzy otwarcia sezonu jak wioślarskiego tak i motocyklowego zwracają się do swych członków o jak najliczniejszy udział w uroczystościach.

WYCIECZKA SPORTOWA ŻAKS-u DO TROK.

Żyd. Akad. Klub Sportowy urządza w sobotę, dnia 5 maja jednodniową wycieczkę do Trok.

Zapisy w Sekretarjacie ŻAKS'u (ul. Zawalna 1) godz. 19—22.

KRONIKA

Czwartek 3 Maj

Dziś: Rocznica Konstytucji
Jutro: Florjana i Moniki

Wschód słońca — g. 3 m. 39
Zachód „ — g. 6 m. 52

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Pogoda naogół słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach z kierunków południowych. W dalszym ciągu skłonność do burz.

MIEJSKA

— **Z prądu stałego na zmienny.** W najbliższych dniach elektrownia miejska przystępuje do przeprowadzania dzielnicy Subocz, ul. Zygmuntowskiej. T. Kościuszki i okolicznych z prądu stałego na zmienny.

Roboty wykonane zostaną w ciągu bieżącego miesiąca.

— **Oświetlenie przedmieść.** W związku z poważnemi niedomaganiami w oświetleniu przedmieść, co pomijając już niewygodę mieszkańców peryferyj miasta — zagraża bezpieczeństwu — władze miejskie zdecydowały się w ciągu bieżącego miesiąca poświęcić sprawie tej baczną uwagę. W związku z tem elektrownia miejska przystępuje już w najbliższych dniach do oświetlania ulic: Słomianki, Bystrzyckiej, Filareckiej, Rozbrat, Chełmskiej, Granicznej, Smoleńskiej, Oficerskiej i Dobrej Rady.

— **Nowe inwestycje elektrowni.** Elektrownia miejska jest najbardziej dochodowem przedsiębiorstwem miejskiem, przynoszącem miastu największe zyski. Trzeba stwierdzić, że elektrownia nieustannie zwiększa zasięg swojej działalności. Już obecnie ilość abonentów przekroczyła w Wilnie cyfrę 22.000

W związku z pomyślnym rozwojem elektryfikacyjnym zaszła potrzeba poczynienia szeregu kosztownych inwestycyj. Elektrownia więc w najbliższym czasie zakupi olbrzymi nowy kocioł parowy za sumę przeszło 400.000 złotych.

Inwestycja ta w znacznym stopniu usprawni działalność elektrowni i pozwoli na rozwój dalszego zasięgu.

SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Promień“** wraz z **Przedszkolem** przyjmuje zapisy na rok szk. 1934/35. Informacje: Wiwulskiego 4 i Witoldowa 35-a (filja na Zwierzyńcu). Egzaminy wstępne odbędą się systemem lekcyjnym w terminie od 14 do 19 maja b. r. — Opłaty przystępne, niezamożnym zniżki. Komplety francuskiego bezpłatnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Koła Polonistów.** Odłożone zebranie Sekcji Badań Literackich Koła Polonistów odbędzie się dnia 4 maja, w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Polonistycznego Zamkowa 11. Na porządku dziennym referat kol. M. Rzewuskiej p. t.: „Nowa książka prof. Pigonia o „Panu Tadeuszu“. Goście mile widziani.

— **Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Sądowych** Okręgu Sądu Apalecyjnego w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości swym członkom, iż w dn. 11 maja 1934 r. o godz. 18 w pierwszym, a o 19 w drugim terminie odbędzie się Walne Zebranie członków Zrzeszenia z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Uchwalenie Regulaminu obrad Walnych Zgromadzeń. 4) Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Wybór nowych Władz Zrzeszenia. 7) Uchwalenie Regulaminu Sądu Koleżeńskiego, 8) Wolne wnioski.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Zjazd Żyd. Komitetów Antyhitlerowskich** województw wileńskiego i nowogródzkiego został zwołany do Wilna na niedzielę dnia 6 bm. W związku ze zjazdem zostanie zwołany do sali Teatru Ludowego antyhitlerowski wiec protestacyjny, na którym z mowami wystąpią rabin Rubinsztejn, dr Wygodzki i in.

— **Aleksander Granach** artysta teatrów niemieckich, który długi czas występował na deskach berlińskiego teatru Piscatora został zaproszony na szereg gościnnych występów do teatru żydowskiego w Wilnie. Granach zamierza wystawić tu kilka sztuk. Jako premjera została zapowiedziana na jutro aktualna sztuka L. Wolffa p. t. „Żółta łata“.

— **Nabożeństwo z okazji święta 3 Maja** odbędzie się dziś w głównej synagodze. Na nabożeństwie wygłosi okolicznościowe kazanie rabin Frid.

Zainteresowanie światłem spirytusowem.

Odbywające się od dwóch dni pokazy palnika spirytusowego „Rusticus“ cieszą się ogromnem powodzeniem. Liczne rzesze publiczności przyglądają się firmie Kulesza. (Zamkowa 3), nowemu światłu, jasnemu i niezwykle ekonomicznemu, dziwiąc się prostocie palnika i łatwości obchodzenia się z nim. Specjalną uwagę zwraca zupełne bezpieczeństwo przy zastosowaniu do jakiejkolwiek lampy naftowej palnika „Rusticus“ i jego niska cena, wynosząca 14 zł.

Poza powyższym palnikiem demonstrowano znane zresztą już powszechnie kuchenki „Emes“.

Pokazy te odbywać się jeszcze będą jutro i pojutrze w tej samej firmie w godzinach od 9-ej do 13-ej i od 15-ej do 19-ej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“. „Niech żyje młodość!“** Pełna młodzieńczego humoru i werwy doskonała komedja muzyczna polskiego kompozytora Horowicza „Niech żyje młodość!“, zyskała ogólny poklask i cieszy się wielkiem powodzeniem. Akcja tej komedji muzycznej toczy się w środowisku studentów U. S. B. w Wilnie. Akt III-ci odbywa się podczas przedstawienia rewji „Tylko miłość warta by dla niej żyć!“ składającej się z efektownych produkcyj baletowych układu J. Ciesielskiego. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego. Początek o godz. 8.30. Od dnia 1-go maja ceny na okres letni zostały specjalnie zniżone. Akademicy korzystają z ulg biletowych, parter 150 i 0.75 gr. na amfiteatr.

— **Jutrzejszy występ Mankiewiczówny i Krukowskiego w „Lutni“.** Jutro wystąpią raz jeden tylko: świetna śpiewaczka operetkowa, bohaterka filmów polskich, Tola Mankiewiczówna oraz niezrównany humorysta Kazimierz Krukowski. Program zawiera szereg nowych utworów nieprodukowanych w Wilnie, oraz przebojowe piosenki Stolicy. Zainteresowanie — wyjątkowe.

— **Teatr Miejski Pohulanka. Dziś,** we czwartek dn. 3.V o godz. 8-ej w. Teatr Pohulanka gra po raz drugi doskonałą komedję w 4-ch aktach J. Devala p. t. „Towariszcz“. W sztuce tej autor porusza życie emigracji rosyjskiej. Akcja sztuki rozgrywa się w Paryżu. Reżyserja — W. Czengerego. Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

—**Jutro**, piątek o godz. 8-ej w. „Towariszcz“.

W niedzielę dn. 6.V o godz. 4-ej po poł. doskonała komedja Moliera „Skąpiec“ — ceny propagandowe.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 2 maja 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto II st. 12,96—13,50. Mąka żytnia 55% 23,25. 65% 18,25—19,50, razowa 16.50.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 14,75—15. Jęczmień na kaszę zbierany 14—15. Owies st. 13—13,25. Mąka pszenna 0000 A luks. 31—33. Mąka żytnia 55% 23—23,50, sitkowa 16—17, razowa 16,50—17.50. Otręby żytnie 10,50—11, pszenne grube 12,25—13,25, psz. miałkie 11—12. Gryka zbierana 18,50—19,50 Ziemniaki jadalne 4—4,50. Siano 3,50—4. Kasza gryczana 1/1 biała 40,75—41.25, perłowa pęcak Nr. 2 23,75—24.25, perł. Nr. 3 28,75—29,25, owsiana 42,75—43,25.

LEN.

Za 1000 kg. f-co st. załadow.

Len czesany horodziejski (b. I sk. 259,80). 2250—2280. Inne gatunki lnu — bez zmian.

Nowy występ młodzieży „narodowej“.

Wczoraj wieczorem na uniwersytecie odbyło się sprawozdawcze ogólne zebranie Bratniej Pomocy.

Grupa t. zw. „młodzieży narodowej“ opuściła zebranie i z dziedzińca uniwersyteckiego wznosząc okrzyki ruszyła w „wojowniczym“ nastroju, zwartą masą w kierunku ul. Mickiewicza.

Policja, nie chcąc dopuścić do ewentualnych wykroczeń, zaczęła rozpraszać hałaśliwy pochód, który rozsypał się na mniejsze grupki. Na ul. Mickiewicza grupki te znowu się połączyły, zajmując całą szerokość chodnika. I tym razem policja pod kierownictwem kierownika trzeciego komisarjatu P. P. zaczęła energicznie rozpraszać idących.

Jedna z rozproszonych grup usiłowała przedostać się przez pomieszczenie kawiarni Stralla do ogrodu letniego. lecz policja i ten zamiar udaremniła.

Rozpraszanie grupek młodzieży „narodowej“, która, widząc energiczną postawę policji, bardzo szybko straciła na animuszu, trwało do godz. 11,30.

Kilku agresywnych studentów odstawiono do komisarjatu.

Do późna w nocy patrolowały posterunki policyjne na ul. Mickiewicza i przyległych.

(c).

Ogłoszenie przetargu.

Podaję do publicznej wiadomości, że 13.VI.1934. o godz. 9-ej w Urzędzie Starostwa Wileńsko-Trockiego odbędzie się przetarg ofert pisemnych na dzierżawę obwodu rybackiego Jezioro Galwe na rzece Sojdziance Nr. 2 położonego w gminie Troki, pow. Wileńsko-Trockiego.

Bliższe szczegóły w ogłoszeniach wywieszonych w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim, w Starostwie i Urzędach Gminnych pow. Wileńsko-Trockiego.

Likwidatorzy z urzędu b. Wileńskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu wzywają byłych członków tegoż Towarzystwa na Walne Zebranie, które odbędzie się w lokalu przy ul. Dominikańskiej Nr. 2 (wejście z bramy do straży pożarnej na lewo — lokal Związku Pracowników Miejsk.), w dniu 11 maja r. b. o godz. 18 ej, celem wysłuchania sprawozdania z likwidacji, udzielenia pokwitowania z ich czynności, uznając likwidację za skończoną.

Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę restauracyj kolejowych: Bielsk Podlaski, Landwarów; bufetów kolejowych: Augustów, Bereza Kartuska, Budsław, Domanowo, Gudogaj, Kamienna Nowa, Łyszczyce, Mikaszewicze, Narewka, Nowo-Wilejka III kl., Podświle, Różanka, Ziabki i fryzjerni kol. Nowo-Wilejka, Czeremcha z terminem objęcia 1 czerwca 1934 r.; restauracji kol. Grodno i bufetów kol.: Grodno III kl. i Swisłocz z terminem objęcia 1 lipca 1934 r. oraz bufetu kol. Brasław z terminem objęcia 1 sierpnia 1934 r.

Termin składania ofert upływa 15 maja 1934 r o godz. 12 w południe. Szczegółowe warunki podane są w ogłoszeniach wywieszonych na wymienionych stacjach i w gmachu Dyrekcji .

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Wilnie.

I OGŁOSZENIE. Zarząd Nowo - Wilejskiej Fabryki Masy Drzewnej i Papieru Sp. Akc. ogłasza, że w dniu 27 maja 1934 r. o godz. 5 po poł. w lokalu Zarządu w Wilnie przy ul. Wielka Pohulanka 15/15 odbędzie się zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za 1933 r., 4) wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) wolne wnioski

JÓZEF SCIPIN. 24

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

9-go marca.

Wschodzące słońce zastało mnie na pokładzie. Zdala zauważyłem słabe zarysy Warny. Cieszyłem się na myśl, że zobaczę to miasto, pod którem zginął król Władysław Warneńczyk, broniąc Europę przed zalewem Turków. Warna coraz bardziej wyłaniała się z poza mgły. Po chwili już widziałem wyraźnie domy i port ogrodzony murem, na końcu którego jeszcze mrugała latarnia morska. Statek wjechał w ogrodzenie portu i rybacy, na spuszczonej linie ze statku przyciągnęli go bokiem do murowanego brzegu i uwiązali do żelaznego słupa. Spuszczono drabinę. Podziękowałem kapitanowi za okazaną pomoc, pożegnałem się z marynarzami i wyszedłem do miasta.

U pierwszego, spotkanego policjanta spytałem, gdzie się mieści konsulat R. P. Niedługo szukałem, gdyż herb państwa polskiego zdaleka wskazywał urząd. Przy wejściu była tablica z napisem godzin przyjęć od 12-2. a że jeszcze była godzina 7 rano, więc postanowiłem zwiedzić miasto i zobaczyć pomnik króla Władysława.

Warna licząca 70.000 mieszkańców, jest czysta, śliczna i w zupełności zasługuje na nazwę Królowej Morza Czarnego.

W pewnej chwili, idąc ulicą, mimowoli spojrzałem na nazwę, która brzmiała: ul. Władysława Warneńczyka. U przechodnia spytałem, gdzie jest pomnik Władysława Warneńczyka. Odrzekł, że stary pomnik stoi 3 klm. za miastem w kierunku tej ulicy. Na tem miejscu, gdzie stoi pomnik, zginął Król Polski. Nowy pomnik jeszcze nie został ukończony przy tej ulicy obok gmachu pocztowego i pokazał mi ogrodzenie, w którem ma pomnik stać.

Po półgodzinnej podróży znalazłem się w szczerem polu na wzgórzu przy „pomniku“, jeśli tak można nazwać dwa sześcienne kamienie, ułożone jeden na drugim. Na nich wyryte były litery: „Ladislaus Varnensis“, a następnie w języku bułgarskim: „Król polsko - węgierski, obrońca chrześcijaństwa, niech świat cały odda mu cześć“. Jeszcze raz przed odejściem rzuciłem okiem na pole, na którem przed pięciu wiekami stoczyło straszliwą walkę chrześcijaństwo z nawałem tureckim i odszedłem.

O oznaczonej godzinie zjawiłem się w konsulacie. Zadzwoniłem nieśmiało. Drzwi otworzyła mi jakaś starsza pani i spytała czego sobie życzę. Spytałem po polsku, czy mogę się widzieć z konsulem. Widocznie nie rozumiała po polsku, bo mi drzwi przed nosem zatrzasnęła i nic nie mówiąc znikła. Za chwilę wróciła prowadząc ze sobą małą dziewczynkę może 5—6 letnią, która spytała czystą polszczyzną:

— Czego pan sobie życzy?

— Czy mogę widzieć pana konsula?

Skinęła głową potakująco. Wszedłem. Za dużem biurkiem siedział pan, który tu w Warnie reprezentował R. P. Przywitałem się, i opowiedziałem w skróceniu o co chodzi — i z rozczarowaniem dowiedziałem się, że konsul nic mi w tem poradzić nie może, gdyż jest konsulem honorowym i nie ma funduszów na żadne zapomogi. Przeprosiłem i odszedłem, napróżno łamiąc głowę, w jaki sposób dojechać chociaż do m. Ruschuk nad Dunajem, gdyż stamtąd dałbym już sobie radę. Wtem przyszło mi na myśl, żeby zgłosić się do policji i prosić o odesłanie do Ruschuka. Tak i zrobiłem. W policji zażądali pisma od konsula, że jestem rzeczywiście w trudnych warunkach. Pobiegłem znowu do konsula, lecz dowiedziałem się że wyszedł i wróci dopiero za trzy godziny. Postanowiłem ostatnie trzy godziny spędzić na morzu. Dzień był pochmurny i lada chwila groziło ulewnym deszczem. Nie zważając na nie pogodę udałem się na wał, z którego przyglądałem się bezmiarowi wód. Morze się pieniło i burzyło, wiatr rozorywał je w bruzdy, wstrząsał do głębi i ciskał na wał granitowy, na którym stałem. Wkrótce deszcz zaczął chłostać rozbujałą morską powierzchnię, która wzdymała się tysiącem sinych pagórków i kipiała jak wrzątek. Niby rumak smagany biczem, pieniły się fale potrząsając białą grzywą. Ani jednego żagla nie widać na horyzoncie, na wałach prócz mnie, nikogo. Mewy ukryły się wszystkie do swych gniazd i żadna z nich nie wychyliła się wśród fal perlistych.

Poszedłem znowu do konsula. Przybyłem w sam raz. Opowiedziałem o co chodzi i po chwili otrzymałem zaświadczenie. W policji starszy policjant powiedział, że dziś już jest późno, i muszę przyjść jutro. Odpowiedziałem, że nie mam gdzie spać. Zaproponował mi nocleg w areszcie. Zgodziłem się i wkrótce znalazłem się w niedużym pokoju. Kilka tapczanów z desek było jedynym sprzętem. Na tapczanach mogło spać najwyżej dziesięć osób, a aresztowanych było przeszło 30-tu. Dla skrócenia czasu zacząłem pytać za co kto siedzi. Przekonałem się, że prawie wszyscy nie mają za co jeździć. Jeden jedzie do domu, drugi na roboty, inny znów przyjechał i nie ma gdzie mieszkać, więc odsyłają go tam skąd przybył.

Nagle rozległ się za drzwiami płacz i po chwili dozorca otworzył drzwi i wepchnął płaczącego młodego chłopaka, mającego może lat 16. Ubrany był w uniform gimnazjalny. Przestał płakać, tylko patrzał bezmyślnie przed siebie. Zdobyłem się na odwagę i zapytałem za co go tutaj wtrącili. Odpowiedział — że pokłócił się z kolegą, który mu był winny 10 lewów (70 gr.). Podczas kłótni wybrał rewolwer z kieszeni chcąc go tylko nastraszyć, lecz los chciał inaczej. Strzelił i trafił w prawą pierś. Teraz on siedzi tutaj, a kolega walczy ze śmiercią. Należy zaznaczyć, że w Bułgarji prawie każdy uczeń posiada rewolwer i że to kraj, w którym morderstwa są na porządku dziennym. Lecz morderstwa dla rabunku są rzadkością, ponieważ wynikają na tle kłótni.

10-go marca.

Obudziłem się wcześnie, gdyż dalej w pozie siedzącej spać nie mogłem, a żeby leżeć, nie było miejsca. Do odjazdu jeszcze było daleko, więc wdałem się w rozmowę ze współlokatorami. Po niejakimś czasie rozmawialiśmy jak gdybyśmy się oddawna znali. Wreszcie nadszedł czas wyjazdu, zabrano mnie i wkrótce siedziałem w pociągu, który ruszył w kierunku Ruschuka. Stawało się coraz zimniej, gdyż Ruschuk leżał w kierunku północnym. W nocy musiałem przesiadać i przejść pod straż innego policjanta. Całą noc spędziłem w wagonie.

11-go marca.

Rano byłem w Ruschuku, i zostałem zwolniony z pod straży policyjnej. Miasto oglądałem już po raz drugi. Jest to miasto portowe nad Dunajem, liczy 35.000 mieszkańców. Idąc ulicą na małym szyldzie zauważyłem nazwisko Gajewski, chyba to Polak pomyślałem, trzeba więc wstąpić.

Wstąpiłem do sklepu i mówię:

— Dzień dobry.

—Dzień dobry — odrzekł gospodarz z widocznem zadowoleniem, przytem krzyknął na żonę, by szykowała wino, gdyż jest gość z rodzinnej ziemi. Przy winie rozpoczęliśmy pogawędkę, a gdy dowiedzieli się, że jestem z Wilna jeszcze bardziej uradowali się, gdyż sami także pochodzą z Wilna. Libacja ciągnęła się do późnej nocy. Wreszcie smacznie zasnąłem w łóżku, na którem tak dawno nie spałem.

Nazajutrz pożegnałem się z rodakami i wyruszyłem do konsula rumuńskiego. Tu za ostatnie pieniądze kupiłem wizę tranzytową, lecz na statek który przewozi przez Dunaj pieniędzy zabrakło. Przypadek zetknął mnie z trzema Bułgarami, którzy jechali do Lwowa. Widząc moją biedę, złożyli się i kupili mi bilet na statek do miasta Giurgin. Po niespełna kwadransie byłem w Rumunji w porcie Giurgin, gdyż droga z Ruschuka do Giurgin wynosi 2 klm. Tutaj znów spotkałem się z nieprzewidzianemi wydatkami Trzeba bowiem za zbadanie lekarskie płacić 50 lei rum. Wybawiło mnie od tego parę łyków wina bułgarskiego strażnikom. Wreszcie przeszedłem rewizję osobistą i już mogłem swobodnie wsiadać do pociągu i jechać do Bukaresztu. Po godzinnej podróży, wysiadłem w Bukareszcie na dworcu Północnym. Po dłuższem błąkaniu się ulicami, trafiłem wreszcie na ulicę „Polona“ przy której mieści się konsulat.

Drzwi otworzył woźny.

— Dzień dobry — rzekłem.

— Dzień dobry, ale ja skądś pana znam.

— Nie przypomina pan jak mię wywoził tramwajem do Giurgin?

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.